

STANISŁAW KRUKOWSKI (Warszawa)

Polska odrodzona czy państwo nowe?

Dzięki coraz intensywniejszym badaniom genezy i dziejów II Rzeczypospolitej odpowiadano już na wiele pytań dotyczących najnowszej historii państwa i prawa polskiego. Oczywiście do słusznych ustaleń syntetycznych dojść można zaczynając od badań analitycznych. Nie dziwi zatem fakt, iż w literaturze historyczno-prawnej Polski Ludowej brak pełnej odpowiedzi na jedno z najbardziej ogólnych pytań: czy II Rzeczpospolita była państwem restytuowanym, więc kontynuacją Polski przedrozbiorowej, czy też państwem nowym?

Odpowiedź na postawione w tytule pytanie jest istotna dla świadomości społecznej, a jednocześnie miała istotne znaczenie praktyczne. Od rozstrzygnięcia tej kwestii, zwłaszcza legalności czy nielegalności panowania zaborców na ziemiach polskich, zależały między innymi zobowiązania państwa i jego roszczenia wobec byłych państw zaborczych. Kwestia ta rzutowała również — jak zobaczymy — i na stosunki wewnętrzne.

Zdawałoby się, że sam fakt, iż powszechnie przyjął się termin Polska Odrodzona, że z reguły mówiło — i mówi się — o odrodzeniu, a nie o powstaniu państwa polskiego w 1918 r.¹ świadczy o oczywistej słuszności tezy o restytucji. Na to, że tak nie jest, wskazał ostatnio K. Dembski w artykule *Polonia Restituta — kontynuacja czy państwo nowe?*² Autor opowiedział się za tym drugim rozwiązaniem. Artykuł jest w znacznej mierze polemiką z tezami S. Huberta³, który w latach trzydziestych na podstawie analizy materiału historycznego i norm prawa międzynarodowego doszedł do przekonania, że „Rzeczpospolita Polska przedrozbiorowa i Rzeczpospolita Polska obecna to ta sama organizacja prawnopolityczna

¹ Wyjątek stanowi C. B e r e z o w s k i, który stojąc na stanowisku, że II Rzeczpospolita to państwo nowe, konsekwentnie zatytułował swą pracę *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów* (Warszawa 1934).

² CPH, z. 2, 1974, s. 167-192.

³ *Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej, Zagadnienie prawa międzynarodowego*, Lwów 1937.

i ten sam podmiot praw”⁴. Tezę swą oparł S. Hubert na czterech przesłankach: 1) dowodził on opierając się na *ius postliminii*⁵ istnienia w prawie międzynarodowym normy pozwalającej na restytucję państwa, którego bezprawnie pozbawiono niepodległości⁶; 2) wskazywał na nielegalność w świetle osiemnastowiecznego prawa międzynarodowego rozbiórów Polski⁷; 3) kwestionował możliwość nabycia praw do ziem polskich przez zasiedzenie⁸; 4) sądził, że sposób powstania II Rzeczypospolitej świadczył o tym, że zarówno ona sama, jak i społeczność międzynarodowa widziały w Polsce odrodzonej tę samą organizację państwową, która upadła w końcu XVIII w.⁹

K. Dembski, idąc drogą wytkniętą przez S. Huberta, zakwestionował słuszność jego przesłanek. I tak doszedł do przekonania, że wobec ustalenia się w prawie międzynarodowym zasady samostanowienia narodów zagadnienie restytucji władzy państwowej straciło na znaczeniu (s. 176). A nawet gdyby przyjąć możliwość restytucji, i tak prawo to nie miałoby zastosowania do Polski, gdyż rozbiory były — zdaniem K. Dembskiego — w zasadzie legalne (s. 168 - 173, 182), oczywiście w świetle osiemnastowiecznego prawa międzynarodowego. Ale, gdyby nawet przyjąć ich nielegalność — dowodzi K. Dembski — i tak trzeba by uznać zalegalizowanie się władzy zaborców przez długie spokojne posiadanie (s. 184 - 185). Wreszcie geneza II Rzeczypospolitej wskazuje, iż było to w sensie prawnym państwo nowe (s. 186 - 188).

Poglądy podobne wyrażano już w okresie międzywojennym. Szczególnie istotne dla interesującego nas problemu jest obszerne studium C. Berezowskiego *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów*, w którym autor sporo miejsca poświęcił krytyce teorii ciągłości państwa polskiego¹⁰. Poglądy S. Huberta krytycznie ocenił również, nie cytowany przez K. Dembskiego, konserwatywny konstytucjonalista krakowski — M. Starzewski¹¹. Zwolennikami teorii restytucji byli natomiast W. Komarnicki¹² i L. Ehrlich¹³, a z uczonych zagranicznych, doskonały znawca

⁴ Ibidem, s. 284.

⁵ Zob. S. Hubert, *Przywrócenie władzy państwowej (ius postliminii)*, Lwów 1936; L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 1958, s. 149 - 150.

⁶ S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie ...*, s. 3 - 22.

⁷ Ibidem, s. 31 - 78.

⁸ Ibidem, s. 81 - 167.

⁹ Ibidem, s. 168 - 277. W formie skrótowej wyraził swe poglądy S. Hubert w pracy *Odbudowa państwa polskiego jako problemat prawa narodów*, Warszawa 1934.

¹⁰ C. Berezowski, o.c., s. 78 - 109.

¹¹ Recenzja pracy S. Huberta w „Baltic and scandinavian countries”, vol. IV, nr 3 [10], Gdynia, september 1933, s. 412 - 415.

¹² *Polskie prawo polityczne. Geneza i system*, Warszawa 1922, s. 40; *Upadek i wskrzeszenie państwa polskiego w literaturze niemieckiej*, Wilno 1927, s. 15, 19; *Ustrój państwowy Polski współczesnej*, Wilno 1937, s. 20.

¹³ *Prawo narodów*, Kraków 1932, s. 300; *Prawo międzynarodowe*, s. 150 - 155.

problematyki — R. H. Lord¹⁴. W obliczu sporu wielu autorów piszących o genezie II Rzeczypospolitej obchodziło kwestię, czy była ona państwem restytuowanym czy nowym¹⁵.

W Polsce Ludowej okazją do podjęcia dyskusji były obchody 50-lecia odzyskania niepodległości. Na sesjach naukowych zorganizowanych przez PAN i Uniwersytet Warszawski akcentowano elementy ciągłości¹⁶. Za tezę o restytucji państwa polskiego w 1918 r. wypowiedział się B. Leśnodorski¹⁷. Wskazał on, że państwo polskie „nie było nowym tworem na mapie politycznej Europy, jak szereg organizmów powstałych po pierwszej wojnie światowej, ale było państwem odrodzonym, odbudowanym [...]”. Symbolem jedności dawnej Rzeczypospolitej, Polski międzywojennej i Polski Ludowej jest krzyż wojskowy *Virtuti Militari* ustanowiony w 1792 r., jest Krzyż Grunwaldu, nawiązujący do tradycji antygermańskich manifestacji patriotycznych, jest hasło »Żywią i bronią« wypisane na sztandarze z czasów insurekcji kościuszkowskiej i na sztandarach Batalionów Chłopskich z lat okupacji hitlerowskiej¹⁸. Oczywiście tych symboli ciągłości można by wskazać więcej. Szczególnie znamienne było uznanie w II Rzeczypospolitej dnia 3 maja za święto narodowe.

Za zasadą ciągłości państwa polskiego opowiedział się także ostatnio w podręczniku historii państwa i prawa polskiego M. Pietrzak. Podkreślił on, że „Niepodległa Polska nie była państwem nowym, powstałym dopiero w XX w., ale państwem wskrzeszonym po przeszło stuletniej niewoli. Odbudowane państwo było organizacją polityczną tego samego narodu, który istniał w końcu XVIII w. Świadomość zbiorowa tej łączności nie podlegała wątpliwości”¹⁹.

Czy więc zwolennicy koncepcji, że II Rzeczpospolita to państwo nowe

¹⁴ *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1973, s. 20 - 21.

¹⁵ Zob. M. Bobrzyński, *Wskrzeszenie państwa polskiego, Szkic historyczny*, t. I, 1914 - 1918, Kraków 1920, t. II, 1918 - 1923, Kraków 1925; S. Kutrzeba, *Polska odrodzona, 1914 - 1928*, Kraków 1928; R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1926; S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939. Problemu czy po pierwszej wojnie światowej nastąpiła restytucja państwa polskiego, czy powstało państwo nowe nie podjął też wprost S. Kutrzeba w pracach pisanych już po odzyskaniu niepodległości (*Kongres, traktat i Polska*, Kraków 1919 i *Polskie prawo polityczne według traktatów*, cz. I, Kraków 1923), ale z całokształtu poglądów autora zaprezentowanych w tych pracach sądzić można, że był on zwolennikiem tezy, że w świetle prawa międzynarodowego II Rzeczpospolita była państwem nowym. Ostatnio M. Nowak-Kiełbikowa (*Polska — Wielka Brytania w latach 1918 - 1923, Kształtowanie się stosunków politycznych*, Warszawa 1975, s. 415), nie podejmując analizy problemu, uznała II Rzeczpospolitą za państwo nowe.

¹⁶ *Droga przez półwiecze, O Polsce lat 1918 - 1968*, Warszawa 1969.

¹⁷ Ibidem, s. 281, 298; S. Krukowski, *Uniwersytet Warszawski o pięćdziesięciu latach Polski Niepodległej*, „Kwart. Hist.”, 1969, nr 2, s. 525.

¹⁸ *Droga przez półwiecze*, s. 281.

¹⁹ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976, s. 487.

nie mają racji? Odpowiedzieć w pełni na to pytanie można nie tylko rozważając argumenty S. Huberta i kontrargumenty jego przeciwników, ale analizując problem od strony doktrynalnej. Zaczniemy od argumentów wysuwanych dotychczas.

Na stanowisku, że rozbiory Polski były zgodne z osiemnastowiecznym prawem narodów stanął C. Berezowski. Ograniczył się on do formalistycznego przedstawienia umów międzynarodowych i faktów z lat 1764 - 1795, które doprowadziły do upadku Polski²⁰. O formalizmie autora świadczy fakt, że przedstawiając upadek Polski porównawczo zestawiał go z upadkiem Państwa Słoweńców, Chorwatów i Serbów (tzw. Państwo SHS), które po krótkotrwałym istnieniu połączyło się 1 XII 1918 r. z Serbią w Królestwo SHS, czyli Jugosławię²¹. A przecież analogii nie ma tu żadnych.

Również K. Dembski uznaje, że zabór ziem Rzeczypospolitej nie był sprzeczny z prawem narodów. Jego zdaniem „S. Hubert nazbyt jednoznacznie traktuje niezgodność aktów rozbiorowych z [...] niektórymi ówczesnymi normami prawa narodów, jako niezgodność z całością ówczesnego prawa narodów” (s. 181 - 182). Nie sposób w tym miejscu zgodzić się z K. Dembskim. Przecież każdy akt bezprawny narusza jakąś konkretną normę prawa. Dla stwierdzenia jego bezprawności wystarczy wskazać naruszenie konkretnej normy. Jednocześnie rzadkie będzie działanie, które naruszałoby ogół norm danego działu prawa, czyli jego całość. Ale może K. Dembskiemu chodziło o stwierdzenie, że mocarstwa dokonując rozbiorów Polski naruszyły jedynie normy drugorzędne, których przekroczenie jest co prawda naganne, ale nie powoduje nieważności czynności?

Z takim poglądem trudno byłoby się zgodzić. Rozbiory dokonane zostały mimo zapewnień Rosji, Austrii i Prus, że nie naruszą całości terytorium Rzeczypospolitej. Pogwałcona tu więc została jedna z najstarszych i najbardziej podstawowych zasad prawa międzynarodowego *pacta sunt servanda*²². Traktaty rozbiorowe zawarte między państwami zaborczymi jako *res inter alias acta* nie wiązały Rzeczypospolitej, a zatwierdzenie I i II rozbioru przez Sejm należy uznać za nieważne z uwagi na przemoc stosowaną wobec szlachty na sejmikach, a potem wobec posłów²³. Traktat zawarty przez państwo, które w wyniku przegranej wojny znalazło się w sytuacji zmuszającej je do przyjęcia warunków zwycięzcy jest ważny, ale nieważny jest traktat podpisany przez osoby pozbawione swobody działania. Czyli dopuszczalny jest przymus w stosunku do państwa, niedopuszczalny w stosunku do osób je reprezentujących. Była to norma znana osiemnastowiecznemu prawu międzynarodowemu²⁴. Podobnie znane

²⁰ C. Berezowski, o.c., s. 78 - 83.

²¹ Ibidem, s. 84.

²² S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie ...*, s. 31 - 37, a także *Historia państwa i Prawa Polski*, t. II, Warszawa 1966, s. 588.

²³ S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie ...*, s. 43 - 53 i 60 - 69; *Historia państwa i Prawa Polski*, t. II, s. 589.

²⁴ Ibidem.

były już wówczas zasady nieinterwencji i niewysuwania iluzorycznych pretensji. Obie zostały naruszone przez zaborców²⁵.

K. Dembski uważa, że głównym tytułem prawnym nabycia ziem polskich przez zaborców było ich zawojowanie. Dowodzi on, że skoro wojna nie stała poza prawem, mocarstwa miały prawo nabyć — i nabyły — ziemie Rzeczypospolitej przez zajęcie ich *manu militari* (s. 182). Nie zmienia to jednak faktu, że rozbiory stanowiły naruszenie podstawowych norm osiemnastowiecznego prawa narodów. Aby zrealizować swe bezzasadne roszczenia, aby ingerować w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej, zastosowano zbrojną przemoc. To, że mocarstwa zaborcze zastosowały w tym celu przemoc zbrojną, nadaje ich działaniom tym bardziej bezprawny charakter, a nie może służyć uznaniu ich działań za legalne. Trudno zresztą mówić o *debellatio* ziem polskich skoro zagarnięcia ich dokonywano na ogół bez formalnego wszczynania wojny z Rzeczpospolitą. Ale gdyby nawet przyjąć (co czyni K. Dembski), że Polska znajdowała się z mocarstwami rozbiorowymi w stanie wojny, to i tak trudno by uznać legalność aneksji. Samo bowiem zawojowanie nie stanowiło podstawy nabycia terytorium. Potrzebny był do tego traktat z państwem pokonanym, zawarty bez stosowania przymusu na osobach uprawnionych do jego zawarcia²⁶. Ten ostatni warunek nie został spełniony przy ratyfikacji przez Polskę I i II rozbioru. W przypadku zaś trzeciego w ogóle brak zgody Rzeczypospolitej. Za taką zgodę nie może być uznana abdykacja Stanisława Augusta. Akt ten dotyczył jedynie osoby monarchy, a nie oznaczał zrzeczenia się praw suwerennych przez Rzeczpospolitą. Zresztą gdyby nawet król wyraził zgodę na cesję terytorialne likwidujące państwo polskie, akt ten byłby nieważny, ponieważ król nie był uprawniony do takich działań w imieniu Rzeczypospolitej, a ponadto od zajęcia Warszawy przez Suworowa był *de facto* pozbawiony wolności²⁷.

Mocarstwa rozbiorowe naruszyły jeszcze jedną, nie wymienioną przez S. Huberta, zasadę prawa narodów. Anektując terytorium Polski pogwałciły one jej prawo do istnienia. Jego treść sprowadza się do zakazu niszczenia przez jednego członka społeczności międzynarodowej istnienia dru-

²⁵ S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie ...*, s. 38 - 42 i 56 - 60, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, s. 589. Austria próbowała uzasadniać udział w I rozbiore rzeckomymi prawami Królestwa Węgier do tzw. Galicji. O tym, że sama Austria nie traktowała tych argumentów poważnie świadczy fakt przyłączenia Galicji do austriackiej, a nie węgierskiej części monarchii. Szerzej na temat historycznych argumentów zaborców zob. A. F. G r a b s k i, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976, s. 102 - 113.

²⁶ Por. L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, s. 147 - 148. Píše on „zasadniczo [...] koniec podmiotowości prawa międzynarodowego wymaga zgody zarówno państwa, o które idzie, jak innych podmiotów prawa międzynarodowego”. „O ile państwo zawładnęło w całości terytorium drugiego państwa bez jego zgody, to drugie państwo nie przestaje jeszcze być podmiotem prawa międzynarodowego”.

²⁷ Zob. M. Żywirska, *Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta*, Warszawa 1975, s. 70 n., 81, 83 - 88, 94 - 95, 100, 111, 122 n.

giego²⁸. Prawo to zaliczane jest do tzw. praw zasadniczych państw, a więc takich, które wynikają z samego faktu należenia do społeczności między-państwowej²⁹. Wynika z niego konieczność zgody państwa na jego likwidację³⁰. Zakwestionowanie prawa do istnienia byłoby — zdaniem Ehrlicha — „sprzeczne z samą istotą prawa międzynarodowego”³¹. Cytuje on wypowiedź Burke’a, który w związku z rozbiorami Polski i zakwestionowaniem jej prawa do istnienia pisał o „podkopaniu świata zachodniego”³². Jeszcze mocniej aspekt ten podkreślał M. H. Serejski, pisząc, że „unicestwienie państwa polskiego było ciosem zadany podstawom samej Europy jako całości, jako uznanej wspólnoty kulturalnej”³³. Relacjonując stanowisko ówczesnych pisarzy wolnościowych pisał on, że w ich odczuciu „Finis Poloniae [...] oznaczał groźbę finis Europae”³⁴. Podobny pogląd wyraził B. Leśnodorski. Na podstawie literatury i prasy z końca XVIII w. wykazał on, że już wtedy w odczuciu społecznym, nie tylko polskim, rozbiory były bezprawiem³⁵.

W tej sytuacji K. Dembski, podejmując próbę obalenia ugruntowanej tezy, powinien — sędzę — podjąć polemikę z wszystkimi argumentami przemawiającymi za nielegalnością rozbiorów. Tymczasem z czterech zasad prawa międzynarodowego, które zostały naruszone — zdaniem S. Huberta i B. Leśnodorskiego — przez zaborców K. Dembski wspomina za ledwie o jednej. Uznaje on nielegalność ratyfikacji rozbiorów przez Sejm z uwagi na stosowanie przymusu, lecz sądzi, iż takie zatwierdzenie było niepotrzebne, bo sprawę rozstrzygnięto przez zawojowanie (*debellatio*). Tymczasem, jak już wskazano, wojna była w ówczesnym — i późniejszym — prawie międzynarodowym środkiem wywarcia presji na państwo, aby zrzekło się części swego terytorium, ale dopóki takie zrzeczenie w formie traktatu nie nastąpiło, zdobywca występował na zajętych terytoriach jako okupant, a państwo zwyciężone mogło podnosić pretensje do zajętego przez zwycięzcę terytorium.

Dlatego też (a nie — jak sądzi K. Dembski — dla odwrócenia uwagi opinii europejskiej od istoty sporu) zaborcy żądali zgody Rzeczypospoli-

²⁸ L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, s. 15.

²⁹ Ibidem, s. 136 - 138; Z. Cybichowski, *Prawo międzynarodowe publiczne i prywatne*, Warszawa 1928, s. 124.

³⁰ L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, s. 147.

³¹ Ibidem, s. 15. Podobnie Z. Cybichowski, o.c., s. 124. Píše on, że prawa zasadnicze państw to te prawa, bez których istnienie prawa międzynarodowego byłoby niemożliwe.

³² L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, s. 147.

³³ M. H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski*, Warszawa 1970, s. 410.

³⁴ Ibidem, s. 411. Zob. też s. 400.

³⁵ *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, s. 588 - 591. Na temat stosunku polskiej osiemnastowiecznej myśli historycznej i prawnej do rozbiorów zob. S. Hubert, *Poglądy na prawo narodów w Polsce czasów Oświecenia*, Wrocław 1960, s. 207 - 250 i A. F. Grabski, o.c., s. 113 - 148.

tej na I i II rozbiór. Przy trzecim zrezygnowano z zainscenizowania takiej „zgody”. Czy z tego można wyciągnąć wniosek, że III rozbiór był legalny? Z tego co poprzednio napisano o niemożności likwidacji państwa bez jego zgody wynika, że był on nielegalny.

Jeszcze krócej rozprawił się K. Dembski z drugą przesłanką, na której S. Hubert zbudował teorię restytucji państwa polskiego. Chodziło o odpowiedź na pytanie, czy długotrwałe posiadanie ziem Rzeczypospolitej przez zaborców nie doprowadziło do legalizacji początkowo nielegalnego stanu. Wyjaśnić tu trzeba było: czy możliwe jest przeniesienie na grunt prawa międzynarodowego cywilnoprawnej instytucji zasiedzenia, a jeśli analogia taka jest możliwa, to czy podejmowane przez Polaków próby wyzwolenia nie przerywały biegu przedawnienia? Nie wchodząc w szczegóły trzeba przyznać, iż większość specjalistów prawa międzynarodowego wypowiada się za możliwością prawnego nabycia terytorium przez państwo na skutek długotrwałego faktycznego sprawowania na nim władzy suwerennej³⁶. Nie sposób jednak ustalić jednoznacznie, jak długie powinno być to posiadanie. Oczywiście rzeczą jest, iż musi to być posiadanie nie zakłócanie przez działania innego państwa. Sporne natomiast jest, czy bieg przedawnienia mogą przerywać wystąpienia ludności podbitego terytorium nie godzącej się z aneksją. Przeciw temu pogładowi wypowiedział się M. Starzewski. Jego zdaniem w zasadzie jedynie państwo przez działanie swych organów może powodować skutki podlegające prawu międzynarodowemu. Z punktu widzenia prawa narodów należy więc — jego zdaniem — uznać, że zaborcy po 1795 r. bez zakłóceń władali ziemiami polskimi, co doprowadziło do zalegalizowania ich posiadania³⁷.

Identyczny pogląd reprezentuje K. Dembski. Píše on: „w prawie międzynarodowym przerwanie spokojnego posiadania następuje poprzez akty państwa, którego terytorium zostało anektowane, albo poprzez akty trzeciego państwa (suwerenów terytorium), np. w drodze ich protestów, nie zaś poprzez akcję czynników narodowych” (s. 184). Podkreśla też K. Dembski, że w zaborze austriackim i pruskim przynajmniej od połowy XIX w. brak było wystąpień wyzwoleniczych na szerszą skalę (s. 184). Analizując stanowisko państw zachodnich wobec rozbiórów dochodzi on do przekonania, że zachowaniem swych usankcjonowały one dokonany podbój. Na Kongresie Wiedeńskim — pisze K. Dembski — „społeczność międzynarodowa uznała skuteczność prawną rozbiórów Polski i nie kwestionowaną odtąd suwerenność państw zaborczych na terytorium Rzeczypospolitej przedrozbiorowej” (s. 172).

Zachodzi tu — sędzę — nieporozumienie. Oczywiście mocarstwa nie protestując przeciw anektowaniu ziem Rzeczypospolitej przez Rosję, Pru-

³⁶ S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie ...*, s. 81-96. Według L. Ehrlicha (*Prawo międzynarodowe*, s. 148 i 541-542) nie można mówić w prawie międzynarodowym o zasiedzeniu, a jedynie o domniemaniu zrzeczenia przez poprzedniego suwerena.

³⁷ M. Starzewski, o.c., s. 414.

sy i Austrię, a potem podpisując się pod postanowieniami Kongresu Wiedeńskiego uznały legalność posiadania państw zaborczych, ale nie miało to prawnego znaczenia dla Polski. Dla niej bowiem decyzja Kongresu Wiedeńskiego była *res inter alias acta*.

Zauważmy też, że decyzje Kongresu były kompromisem. Uznawały bowiem istnienie narodu polskiego, zapowiadały objęcie wszystkich ziem Rzeczypospolitej jednym rynkiem wewnętrznym. Tworzyły Królestwo Polskie, Rzeczpospolitą Krakowską, W. Ks. Poznańskie — wyposażając je w pewien zakres samodzielności. Istnienie tych — jak je określa S. Hubert³⁸ — zastępczych organizacji państwowych było, podobnie jak wcześniejsze istnienie Księstwa Warszawskiego, nie tylko wynikiem rozgrywek mocarstw, ale przede wszystkim polskich dążeń wyzwoleniczych. Łamanie decyzji Kongresu przez państwa rozbiorowe powodowało, że co najmniej do roku 1864 sprawa polska była problemem międzynarodowym dla rządów. Natomiast międzynarodowa opinia publiczna widziała w powstaniach polskich walkę Polaków o realizację zasady suwerenności narodu. Wbrew temu co sądzi K. Dembski, istotne znaczenie dla oceny legalności stanu istniejącego na ziemiach polskich miała jedynie postawa narodu polskiego. Już Pufendorf i Vattel pisali, że dopóki zdobywca nie może „schować miecza pogromcy” trudno mówić o spokojnym posiadaniu terytorium³⁹. Liczne wypowiedzi specjalistów prawa międzynarodowego wskazujące na niemożność zasiedzenia terytorium wbrew woli ludności cytuje S. Hubert⁴⁰. A przecież w przypadku Polski ten opór był szczególnie intensywny. Zawsze, gdy tylko powstawały możliwości ku temu naród podejmował próby odbudowania państwa. S. Hubert wskazał na dwa przypadki odbudowania Rzeczypospolitej w XIX w. Pierwszy to Konfederacja Królestwa Polskiego w 1812 r.⁴¹, drugi to niepodległe państwo polskie w roku 1831⁴², przy czym w obu przypadkach nawiązano do Polski przedrozbiorowej. Tu nawet zwolennicy koncepcji, że tylko działanie państwa ma znaczenie dla prawa międzynarodowego i tylko ono może przerwać bieg przedawnienia muszą przyznać, że to przerwanie nastąpiło. Najbardziej czynny protest przeciw aneksji wyrażający się w walce zbrojnej wyszedł bowiem od państwa polskiego. Warto dodać, że w okresie powstania styczniowego na terytorium Królestwa działała organizacja militarna i administracyjna, określana w literaturze mianem tajnego państwa polskiego⁴³. Podejmowała ona próby objęcia swym zasięgiem pozostałych ziem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej⁴⁴.

³⁸ *Rozbiory i odrodzenie ...*, s. 100.

³⁹ S. Hubert, *Odbudowa państwa polskiego jako problemat prawa narodów*, s. 8.

⁴⁰ *Rozbiory i odrodzenie ...*, s. 81 - 96.

⁴¹ *Ibidem*, s. 111 - 115.

⁴² *Ibidem*, s. 126 - 147.

⁴³ Zob. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 287 - 320.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 287 - 307, 414 - 418, 481 - 511, 606 - 622, 697 - 710.

Każde z powstań narodowych bez względu na to, na terytorium którego z zaborców wybuchało, musiało godzić w stan posiadania wszystkich trzech. Byłoby formalizmem twierdzić, że skoro po Wiośnie Ludów w zaborze pruskim i austriackim nie dochodziło do walk zbrojnych, to znaczy, że naród polski zaaprobował stan posiadania tych dwu mocarstw. Zdawały sobie z tego dobrze sprawę Rosja, Prusy i Austria. W powstaniu na terytorium jednego z nich widziały one zagrożenie dla dwu pozostałych.

Trudno byłoby też uznać za pogodzenie się Polaków z upadkiem Rzeczypospolitej fakt ich czynnego udziału w życiu politycznym Królestwa Kongresowego okresu konstytucyjnego czy Galicji doby autonomicznej. Jasną jest rzeczą, że przez 123 lata nie sposób prowadzić walkę zbrojną. Naród zmuszony był do podejmowania różnych sposobów politycznego działania. Niekiedy była to droga prób porozumienia z jednym z zaborców. Porozumienie, które w dalszej perspektywie miało służyć odbudowaniu niepodległej Polski. Trudno też uznać, że po powstaniu styczniowym zaborcy mogli schować „miecz pogromcy”. W sytuacji, gdy klasy posiadające reprezentowały program lojalizmu, walkę narodowowyzwoleńczą podjął ruch robotniczy⁴⁵. Najpełniejszym tego wyrazem była rewolucja 1905 r., która w Polsce przybrała postać nie tylko walki społecznej, lecz również kolejnego powstania narodowego⁴⁶.

Istnieje — sędzę — potrzeba wyjścia poza formalnoprawny punkt widzenia i uzupełnienie go elementami doktrynalno-politycznymi. Jest to zgodne z założeniem, które widzi w prawie nie jakąś autonomiczną całość, ale określony element złożonej społeczno-politycznej rzeczywistości, tworzący służebne w stosunku do tej rzeczywistości konstrukcje.

Jak wiadomo państwo polskie upadło w czasie, gdy w doktrynie europejskiej dochodziła do głosu zasada suwerenności narodu. Zasadę tę, nawiązując do doktryny francuskiej i polskich demokratycznych tradycji, przyjęła Konstytucja 3 maja. Głosiła ona w rozdziale V: *wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu*. Otóż władza zaborców nie brała swego początku z woli narodu. Z suwerenności narodu wynika również, że tak długo jak naród nie uznawał władzy zaborców trudno mówić o legalizacji ich posiadania. W tym właśnie, w nieprzedawnionym prawie do suwerennego bytu⁴⁷, a nie w przenoszeniu na grunt prawa narodów cywilnoprawnej konstrukcji zasiedzenia widziałbym też istotę problemu.

Myśl, że Polska istnieje dopóki istnieje naród, w pełni wyrażał powstały w dwa lata po III rozbiorze *Mazurek Dąbrowskiego*. Głosił on też

⁴⁵ Na temat solidaryzowania się międzynarodowego ruchu robotniczego ze „sprawą polską” zob. Marks i Engels o Polsce, Warszawa 1971.

⁴⁶ Zob. S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie, czy pierwsza rewolucja. Lata 1905 - 1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969. Zob. też B. Limanowski, *Studwudziesiętnia walka narodu polskiego o niepodległość*, Kraków 1916, s. 438 - 439.

⁴⁷ Ibidem, s. 445 - 446.

program zbrojnej walki o niezawisłość państwa, którego zabór nie został uznany przez podmiot tego państwa — naród⁴⁸. Hasła te rzucone w szeregach formacji, która walkę o niepodległą Polskę rozpoczęła, podjęte zostały przez następne pokolenia Polaków.

Warto dodać z uwagi na skład socjalny Legionów i demokratyczne zasady w nich obowiązujące, że naród, który identyfikuje się w *Mazurku* z Polską, to już nie naród szlachecki, ale naród obejmujący różne klasy i warstwy ludności.

Za moment likwidacji państwa uważa się na ogół chwilę, w której znikają organy tego państwa. C. Berezowski pisał, że abdykacja Stanisława Augusta „była momentem upadku Polski, świadczyła bowiem o zniknięciu organów, które wykonywały polską suwerenność”⁴⁹. Podobnie K. Dembski „wraz z abdykacją króla zanikł ostatni organ wykonujący suwerenność polską [...] z tą datą wiąże się moment ostatecznego upadku państwa polskiego” (s. 171). Czy istotnie z abdykacją Stanisława Augusta znikł ostatni organ Rzeczypospolitej? Teoria prawa konstytucyjnego zna pojęcie narodu jako organu państwa⁵⁰. Uznanie narodu za podstawowy organ dawnej Rzeczypospolitej było tym bardziej usprawiedliwione, że zgodnie z Konstytucją 3 maja to on był źródłem władzy — suwerenem. A skoro przetrwał suweren możliwe było odbudowanie tej samej organizacji państwowej⁵¹. Warto dodać, że w niektórych wystąpieniach z okresu powstania listopadowego wyraźnie utożsamiano naród z państwem, używając tych określeń jako synonimów⁵².

Odróżniając naród od narodowości w literaturze podkreśla się, iż immanentną cechą narodu jest posiadanie bądź dążenie do posiadania własnego państwa⁵³. J. Bardach wyraża pogląd, że Słowacy, Albańczycy, Łotyśze czy Estończycy wtedy stawali się narodami „gdy ich świadomość społeczna dojrzywała do przyjęcia hasła czy programu budowy własnej narodowej organizacji politycznej”⁵⁴. Proces powstawania nowych państw narodowych w Europie XIX i początku XX w. był, jak wiadomo, procesem masowym. Przebiegał on w ten sposób, że najpierw grupa etniczno-

⁴⁸ Por. S. Russocki, S. Kuczyński, J. Willaume, *Godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970, s. 237 - 314.

⁴⁹ C. Berezowski, o.c., s. 83.

⁵⁰ S. Estreicher, *Zasada zwierzchnictwa narodu*, w: *Nasza konstytucja*, Kraków 1922, s. 41, 44, W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne*, s. 212.

⁵¹ Możliwość zbudowania koncepcji restytucji państwa na podstawie pojęcia narodu, jako organu podbitego państwa dostrzegał M. Starzewski, (o.c., s. 414). Trudność widział w tym, że nie znajdował w prawie międzynarodowym normy gwarantującej prawo ludów do oporu przeciw rządów uzurpatorów. Sądzę, że taką właśnie normą jest prawo narodów do samostanowienia.

⁵² S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie...*, s. 140.

⁵³ S. Bukowiecki, *Polityka Polski niepodległej*, Warszawa 1922, s. 104 - 109; J. Bardach, *O powstaniu nowoczesnego narodu litewskiego*, „Kwart. Hist.” nr 2, 1966, s. 385 - 386.

⁵⁴ Ibidem, s. 386.

-językowa czyli narodowość przekształcała się w naród i dopiero tak ukształtowany naród podejmował walkę o uzyskanie odrębności i samodzielności politycznej w postaci własnego państwa, czy też członu państwa związkowego. Upraszczając nieco można by przedstawić ten proces schematem nowy naród — nowe państwo. Inaczej miała się sprawa z Polakami. Upadek Polski nastąpił w momencie, kiedy rozpoczął się proces przekształcania narodu feudalnego w naród nowoczesny. Proces ten trwał mimo braku własnej państwowości w ciągu XIX w. Doprowadził on nie do zaniku idei własnej państwowości, lecz przeciwnie, razem z powstaniem nowoczesnego narodu idea ta przyjęta została przez wszystkie jego klasy i warstwy⁵⁵. Proces przekształcania się narodu feudalnego w naród nowoczesny przebiegał w Polsce w zasadzie tak, jakby istniała ona jako państwo niepodległe. Pogląd ten podziela J. Chlebowczyk. Píše on: „Inaczej aniżeli w przypadku Czechów, utrata niepodległości nie doprowadziła do przerwania ciągłości polskiego procesu narodotwórczego w jego głównych fazach między narodem politycznym a narodem nowoczesnym. Po likwidacji Pierwszej Rzeczypospolitej miejsce państwa, jako głównego czynnika narodotwórczego, zajęła tu nieprzerwana od czasu rozbiorów i stale żywa tradycja walki o jego odbudowę”⁵⁶. Dodajmy, że reakcyjny charakter państw zaborczych, łączenie przez nie ucisku narodowego ze społecznym powodowało, że szybciej niż na Zachodzie klasy uciskane uzyskiwały świadomość narodową. Integracja pozioma, polegająca na uzyskaniu świadomości klasowej szła tu często w parze z integracją pionową, polegającą na uzyskaniu świadomości narodowej⁵⁷.

Historycznie nieprzerwane istnienie narodu polskiego, którego głównym celem była odbudowa własnej państwowości, stworzyło obiektywne warunki odrodzenia państwa, które istniało do 1795 r. i które na krótko odzyskiwało swój byt w latach 1812 i 1831 oraz formowało własne siły zbrojne i aparat władzy w latach 1863 - 1864.

Chodziło teraz o odpowiedź na pytanie, czy naród polski wykazał wolę odbudowania tego samego państwa, które posiadał do 1795 r., czy też budował państwo nowe? Zdaniem S. Huberta „gdyby władza najwyższa Rzeczypospolitej ani w stosunkach wewnętrznych, ani w stosunkach międzynarodowych nie zajęła stanowiska kontynuacji bytu prawnego dawnej (historycznie) Rzeczypospolitej w organizacji (historycznie) nowej, wówczas dociekania czy istnieje związek prawny między dzisiejszą a przedrozbiorową Polską, byłyby bezprzedmiotowe”⁵⁸.

W kwestii, czy II Rzeczpospolita uważała się za kontynuację Polski przedrozbiorowej i czy za taką miała ją społeczność międzynarodowa, in-

⁵⁵ Por. B. Limanowski, o.c., s. 431.

⁵⁶ J. Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa—Kraków 1975, s. 15.

⁵⁷ Por. ibidem, s. 11 - 13.

⁵⁸ S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie...*, s. 201 - 202.

interesuje nas stanowisko społeczności międzynarodowej. Przypomnieć tu należy manifesty, deklaracje, odezwy mocarstw dotyczące Polski. Otwiera tę listę manifest W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza. Nie zapominając o ograniczoności tego aktu warto zauważyć, że mówił o odrodzeniu Polski, a nie jej powstaniu⁵⁹. O odbudowaniu Polski mówiła również odezwa rządu Ks. Lwowa⁶⁰. Inne, jak akt 5 listopada⁶¹, 13 punkt orędzia Wilsona⁶², mówiły co prawda o utworzeniu czy powstaniu państwa polskiego, ale wszystkie one stanowiły kolejne szczeble uznawania przez społeczność międzynarodową niezbywalnych praw Polski do bytu państwowego. W tej gradacji najwyższy szczebel zajmuje dekret Rady Komisarzy Ludowych z 29 VIII 1918 r. Głosił on, że „wszystkie układy i akta zawarte przez rząd b. Cesarstwa Rosyjskiego z rządami Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego dotyczące rozbiórów Polski zostają ze względu na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczalne prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności, zniesione niniejszym w sposób nieodwołalny”⁶³. Zdaniem B. Leśnodorskiego sformułowanie to wyraża restytucję⁶⁴. Tymczasem K. Dembski uważa, że skoro użyto słowa „zniesione” a nie „uznane za niebyłe” nie ma tu odrodzenia dawnego państwa. Interpretacja K. Dembskiego nie wydaje się trafna. Warto zwrócić bowiem uwagę, że dekret ukazał się w czasie, gdy Rosję obowiązywał traktat brzeski. Zgodnie z nim los ziem, których rzekła się Rosja „miał być oznaczony przez Niemcy i Austro-Węgry w porozumieniu z ludnością, zamieszkującą te kraje”⁶⁵. W tej sytuacji Rosja nie miała prawa tworzyć stanów nowych na zajętych przez państwa centralne terytoriach. Mogła jednak — sądząc — wypowiedzieć się za przywróceniem prawa — za restytucją Polski. W istocie dekret łączył dwie zasady: zasadę samostanowienia narodów z zasadą restytucji.

Sprecyzowaniem stanowiska mocarstw wobec Polski był traktat wersalski.

Należy zgodzić się z K. Dembskim, gdy pisze, że brak związku między problemem czy II Rzeczpospolita była kontynuacją pierwszej czy państwem nowym a odpowiedzią na pytanie, czy traktat wersalski miał dla jej powstania znaczenie konstytucyjne (s. 167). Niezależnie od tego, czy

⁵⁹ K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty, 1912 — styczeń 1924*, Warszawa—Kraków 1924, s. 27.

⁶⁰ Ibidem, s. 67.

⁶¹ Ibidem, s. 48.

⁶² Ibidem, s. 121.

⁶³ Lenin o Polsce i polskim ruchu robotniczym. *Artykuły, przemówienia, dokumenty, listy*, Warszawa 1955, s. 439.

⁶⁴ S. Krukowski, *Uniwersytet Warszawski o pięćdziesięciu latach Polski Niepodległej*, s. 525.

⁶⁵ W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne*, s. 16.

mamy do czynienia z utworzeniem państwa nowego, czy z odrodzeniem państwa, chodzi zawsze o fakt, który umowa międzynarodowa tylko sankcjonuje⁶⁶. Podobnie traktat wersalski miał dla niepodległości Polski jedynie znaczenie deklaratywne. Uznawał on realnie istniejący fakt. Był zresztą tylko powtórzeniem wcześniejszych deklaracji Niemiec i państw zwycięskich, uznających istnienie Polski⁶⁷.

Trzeba przyznać, że niektóre wypowiedzi polskich mężów stanu i posłów sejmowych służyły — niekiedy wbrew intencjom wypowiadających — powstaniu tezy, że Polska to twór traktatu wersalskiego⁶⁸. Wynikało to z jednej strony z przeceniania niekiedy roli głównych mocarstw, z drugiej, jeśli chodzi o endecję, z chęci wykazania, że Polska zawdzięcza swe istnienie przede wszystkim działalności Komitetu Narodowego w Paryżu, że tam zdecydowano o niepodległości Polski⁶⁹. Za szczególne potknięcie należy uznać wystąpienie premiera i delegata Polski na konferencję pokojową I. Paderewskiego. Swe wystąpienie w debacie sejmowej dotyczącej ratyfikacji traktatu wersalskiego rozpoczął on okrzykiem „Ojczyzna nasza wolna nareszcie”⁷⁰, co sugerować mogło konstytutywny charakter traktatu wersalskiego. Podobne stanowisko prezentował Paderewski kilka dni wcześniej na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu Ustawodawczego⁷¹.

Z poglądami przeceniającymi rolę traktatu polemizowali posłowie lewicy niepodległościowej, w imieniu PSL „Wyzwolenie” — M. Rataj⁷² i E. Rudziński⁷³, w imieniu PPS — H. Lieberman⁷⁴, a w imieniu NZR — L. Waszkiewicz⁷⁵. Wyeksponowali oni rolę ponad stuletnich walk narodu

⁶⁶ Ibidem, s. 8 - 10; Z. Cybichowski, o.c., s. 120; S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie...*, s. 237 - 238. Zob. też S. U. spr. sten., pos. 223 z 14 IV 1921, ł. 37 (wystąpienie F. Perla).

⁶⁷ USA uznały Polskę 30 I, Francja 24 II, W. Brytania 25 II, Włochy 27 II, Japonia 22 III 1919 r. Już wcześniej weszła Polska do społeczności międzynarodowej przez zaproszenie do udziału w konferencji pokojowej. Stało się to przed 15 I 1919 r. Zob. S. Kutrzeba, *Polskie prawo polityczne według traktatów*, cz. 1, s. 31 i 187. Niemcy uznały Polskę już w listopadzie 1918 r. wysyłając do Warszawy ambasadora Kesslera, którego pismo uwierzytelniające mówiło o *przywróceniu pokojowych i przyjaznych stosunków między Rzeszą Niemiecką a państwem polskim*. L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, s. 154.

⁶⁸ S. U., spr. sten. pos. 82 z 31 VII 1919 r., ł. 12 - 21 (wystąpienie J. Zamorskiego), ł. 28 - 35 (wystąpienie B. Dembińskiego).

⁶⁹ Por. polemikę między M. Ratajem i S. Grabskim podczas debaty dotyczącej ratyfikacji traktatu wersalskiego. S. U., spr. sten. pos. 82 ł. 19.

⁷⁰ S. U., spr. sten. pos. 81, z 30 VII 1919 r., ł. 30.

⁷¹ *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. II, 1919 - 1921, oprac. W. Stankiewicz, A. Piber, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk, 1974, s. 286.

⁷² S. U. spr. sten. pos. 81 ł. 54 - 77.

⁷³ Ibidem, ł. 94 - 98.

⁷⁴ Ibidem, ł. 78 - 94.

⁷⁵ Ibidem, pos. 82, ł. 23 - 28.

o odzyskanie niepodległości. „Nasza niepodległość nie była aktem łaski — powiedział H. Lieberman — nie była darem traktatu wersalskiego [...] tylko konieczność dziejowa i nasze własne siły i nasze własne cierpienia stworzyły i dały nam Polskę niepodległą, wolną i zjednoczoną”. Wskazał on też na rewolucję w Rosji jako na fakt, który walcie przyczynił się do powstania okoliczności, w których Polska odzyskała niepodległość ⁷⁶. A L. Waszkiewicz dodał: „Tym razem wygrali [...] ci, którzy od konfederacji barskiej poprzez insurekcję kościuszkowską, poprzez epopeę napoleońską, poprzez rok 1831 i 1863, poprzez krwawy czyn legionów Piłsudskiego i Hallera dążyli nie poprzez fakty i kompromisy, ale przez walkę, przez krew i mękę do Niepodległej i Zjednoczonej Ojczyzny [...]”. Nie prawica, jak to wspomniał z emfazą p. Zamorski przyniosła nam traktat wersalski, ale dały nam Wolność i Zjednoczenie cierpienia i walki naszych dziadów i ojców, czyny orężne naszych dzielnych żołnierzy walczących na licznych frontach o całość i niepodległość Rzeczypospolitej” ⁷⁷.

Odrzucenie przez Polskę traktatu wersalskiego nie zagroziłoby — zdaniem PPS — niepodległości Rzeczypospolitej ⁷⁸. Istnienie II Rzeczypospolitej nie wynikało więc z traktatu wersalskiego. Jej byt państwowy w 1919 r. był już przesądzony. Otwarta natomiast była sprawa granic, sprawa kształtu terytorialnego odrodzonego państwa.

Brak jest — sądzę — w literaturze historyczno-prawnej Polski Ludowej pracy, która wykorzystując wszystkie dostępne źródła podjęłaby problem formowania się suwerenności polskiej w poszczególnych dzielnicach i ich unifikację w zjednoczone państwo polskie ⁷⁹. Zanalizowanie tego problemu ułatwiłoby odpowiedź na pytanie, czy II Rzeczpospolita była kontynuacją pierwszej czy też państwem nowym?

Badania takie odnośnie do Wielkopolski przeprowadził K. Dembski. Doszedł on do wniosku, „że od 8 I 1919 roku istniały dwa prawnie niezależne państwa polskie — jedno ze stolicą w Warszawie, drugie w Poznaniu — dążące do zjednoczenia i pozostające ze sobą w licznych i ścisłych związkach politycznych, dopóki 12 VIII 1919 roku Rzeczpospolita Polska jednostronnie, aczkolwiek za zgodą Komisariatu NRL, nie inkorporowała

⁷⁶ Ibidem, pos. 81, ł. 81 - 82.

⁷⁷ Ibidem, pos. 82 ł. 24.

⁷⁸ Ibidem, pos. 81 ł. 92 - 93. Sejm Ustawodawczy upoważnił Naczelnika Państwa do ratyfikacji traktatu wersalskiego 287 głosami przeciw 41. Poza PPS przeciw ratyfikacji głosowało także PSL-Lewica. PSL „Wyzwolenie” zamierzało głosować za głównym traktatem wersalskim, a przeciw tzw. traktatowi o mniejszościach, który zdaniem wielu posłów godził w suwerenność Polski. Gdy jednak marszałek uznał, że oba traktaty muszą być głosowane łącznie PSL „Wyzwolenie” zdecydowało się głosować za ratyfikacją traktatów. Ibidem, pos. 82 ł. 47 - 55 i 127 - 132.

⁷⁹ W literaturze Polski międzywojennej stosunkowo najobszerniej problem ten poruszyli C. Berezowski, o.c., s. 267 - 339 i W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne*, s. 95 - 128. Jednakże sporo też zwłaszcza tego pierwszego, wymagaloby — sądzę — weryfikacji.

obszaru Wielkopolski, na którym sprawował on suwerenną władzę państwową”⁸⁰.

Krytykę tej tezy podjąłem na innym miejscu⁸¹. Obecnie chciałbym powrócić do podjętej tam polemiki. Ponowne podjęcie problemu tłumaczy fakt, iż jak sam K. Dembski przyznaje, wysunięcie tezy o dwu państwach polskich „byłoby z gruntu nieuzasadnione, gdyby stać na stanowisku teorii nieprzerwanej ciągłości państwa polskiego mimo rozbiorów. Z drugiej strony — pisze K. Dembski — zebrane dowody, przemawiające za prawdziwością tezy o odrębności państwowej Wielkopolski w 1919 r., przemawiają również przeciwko twierdzeniu, że Polonia Restituta jest na podstawie iuris postliminii kontynuacją Rzeczypospolitej przedrozbiorowej”⁸². K. Dembski widzi więc sprzężenie zwrotne między obiema tezami i przyznaje, że zakwestionowanie prawdziwości twierdzenia o dwu państwach polskich podważyłoby również tezę, że II Rzeczpospolita to państwo nowe.

Gdyby przyjąć istnienie w 1919 r. drugiego państwa polskiego ze stolicą w Poznaniu, to trzeba by konsekwentnie uznać, że wszędzie, gdzie powstawały zwierzchnie władze polskie tworzyłyby się odrębne państwa. W szczególności za państwo należałoby uznać Galicję Zachodnią, skoro Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie jeszcze na początku 1919 r. nie uznawała zwierzchnictwa rządu w Warszawie⁸³. Tymczasem w literaturze istnieją poważne wątpliwości nawet co do uznania państwowości Litwy Środkowej, której odrębność prawna sięgała znacznie dalej niż Wielkopolski w pierwszej połowie 1919 r.⁸⁴

Przypomnijmy, że za państwo suwerenne uważa się taki twór polityczny, którego naczelne organy władzy dążą do utrzymania niezależności na stałe. Takiego zamiaru nie miał Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Przeciwnie, twierdził on stale, że władza jego jest czasowa i upada z chwilą decyzji konferencji pokojowej o przyznaniu Wielkopolski Polsce⁸⁵.

Powstanie w pierwszych miesiącach niepodległości kilku ośrodków władzy potwierdza — sędzę — tezę o restytucji państwa. Świadczy bowiem o spontaniczności wyzwalań ziem polskich. Tam gdzie usunięto zaborców natychmiast odradzała się suwerenność polska. Istnienie początkowo kilku ośrodków władzy wynikało z faktu, że ziemie polskie znajdowały się pod panowaniem trzech zaborców oraz z istniejącego wówczas

⁸⁰ K. Dembski, *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej, Zagadnienia prawnoustrojowe*, Poznań 1972, s. 142.

⁸¹ W recenzji w „Kwart. Hist”, nr 1, 1974, s. 211 - 213.

⁸² K. Dembski, *Polonia Restituta...*, s. 191.

⁸³ W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne*, s. 97.

⁸⁴ C. Berezowski, o.c., s. 333. Por. też W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne*, s. 126 - 128.

⁸⁵ K. Dembski, *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej*, s. 110.

stanu wojny. Stąd nie wszędzie w tym samym czasie zaistniały warunki dla objęcia władzy przez organy polskie. Różnice polityczne powodowały, że lokalne władze nie od razu podporządkowywały się Warszawie. Sprawę komplikowało istnienie Komitetu Narodowego w Paryżu, który występował początkowo w roli konkurenta rządu w Warszawie. Spór toczył się o to, kto ma rządzić w Polsce, ale poza sporem było istnienie jednego państwa polskiego, którego częścią stawała się każda wyzwolona dzielnica, choćby nie uznawała aktualnie istniejącego rządu w Warszawie.

Skoro władze w Krakowie czy Poznaniu nie podlegały Warszawie, czy należałoby uznać równorzędność każdego z tych ośrodków? Sądzę, że nie. Tylko ośrodek warszawski wykazywał bowiem aspiracje objęcia swą władzą wszystkich dzielnic. Za rząd centralny Polski zjednoczonej starał się już uchodzić rząd J. Świeżyńskiego, a pierwszy dekret J. Piłsudskiego mówił o utworzeniu „najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej [...], obejmującej wszystkie trzy zaborzy”⁸⁶. Ta centralna pozycja Warszawy nie była negowana⁸⁷. Spierano się o to, jaki rząd ma istnieć w Warszawie, ale że ona jest stolicą całej Polski tego nikt nie negował. To jeszcze jeden dowód, że odradzające się państwo było kontynuacją dawnej Rzeczypospolitej.

O tym, że rząd w Warszawie uważał się za władzę zwierzchnią nad wszystkimi ziemiami polskimi świadczy dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego, w którym przewidziano przeprowadzenie wyborów we wszystkich trzech zaborach. Objął on nawet pewne obszary, które nie należały do Polski przedrozbiorowej, lecz były etnicznie polskie. Jednocześnie podziałem na okręgi nie objęto Kresów Wschodnich, zadowalając się ogólnikowym zapewnieniem powołania do Sejmu również Polaków z Rusi i Litwy⁸⁸. Polska odrodzona uzupełniała więc zasadę restytucji zasadą samostanowienia narodów. Nie można jednak twierdzić, że zastosowanie jednej z tych zasad wyłączało drugą.

O nie kwestionowanym zwierzchnictwie rządu w Warszawie świadczy podporządkowanie się Polaków z zaboru pruskiego dekretowi z 7 II 1919 r., który ustalał zasady tymczasowej reprezentacji tego zaboru w Sejmie⁸⁹. Dla definitywnego zjednoczenia ziem polskich zasadnicze znaczenie miało zebranie się Sejmu Ustawodawczego. Miał on — zgodnie z określeniem Naczelnika Państwa — „z n o w u (podkr. moje — S.K.) być domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem”⁹⁰. Powstał organ mający w swym składzie reprezentantów zaboru pruskiego o władzy nie kwestionowanej również w Wielkopolsce. Świadczy o tym fakt, że na podstawie ustawy z 5 IV 1919 r. uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy, przepro-

⁸⁶ Dz. Pr. P. P. nr 17/18 poz. 40.

⁸⁷ Zob. AAN, PRM, Prot. pos. RM, t. 7, k. 64 - 66.

⁸⁸ Dz. Pr. P. P. Nr 18/18 poz. 47.

⁸⁹ Dz. Pr. P. P. nr 14/19, poz. 193.

⁹⁰ S. U., spr. sten., pos. 1 i 2.

wadzono 1 VI 1919 r. wybory w Wielkopolsce ⁹¹. Czy można dopuścić możliwość, aby jedno państwo przeprowadzało na podstawie swego ustawodawstwa wybory w innym państwie przy jego zgodzie i współdziałaniu?! Obowiązki w Wielkopolsce niektórych aktów ustawodawczych wydawanych w Warszawie najlepiej świadczy przeciw tezie, że istniało tam odrębne państwo.

Zauważmy też, że grupa posłów wielkopolskich w Sejmie odgrywała tam wybitną rolę. Marszałkiem-seniorsem został Wielkopolanin — Ferdynand Radziwiłł, innemu Wielkopolaninowi W. Trąpczyńskiemu powierzono funkcję marszałka suwerennego Sejmu Rzeczypospolitej. Przewodniczącym jednej z najważniejszych komisji sejmowych — Komisji Konstytucyjnej został członek Komisariatu NRL — W. Seyda. Czy można wyobrazić sobie, aby członek rządu jednego państwa był przewodniczącym Komisji Konstytucyjnej parlamentu w innym państwie? W maju 1919 r., więc przed sierpniem, wojska wielkopolskie dowodzone przez gen. Dowbór-Muśnickiego uznały zwierzchnictwo Naczelnego Wodza J. Piłsudskiego, kładąc kres możliwościom widzenia w nich partykularnych sił b. dzielnicy pruskiej ⁹².

Ustawa z 1 VIII 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej ⁹³ stanowiła nie akt połączenia dwu państw, lecz prawo, które z jednej strony miało zapewnić czasowo odrębność b. zaboru pruskiego w ramach Rzeczypospolitej, z drugiej dokonać formalnej inkorporacji całego zaboru pruskiego przed wejściem w życie traktatu wersalskiego. Na te dwie funkcje ustawy z 1 sierpnia zwrócił uwagę M. Niedziałkowski ⁹⁴. Z uznaniem przyjął on art. 1 ustawy, potwierdzający połączenie ziem b. dzielnicy pruskiej (a więc nie tylko Poznańskiego) z Rzeczpospolitą, krytycznie natomiast ustosunkował się do powołania Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej ⁹⁵.

Z punktu widzenia interesującego nas problemu na szczególną uwagę zasługuje art. 1 ustawy z 1 VIII 1919 r. Głosił on: „ziemie b. dzielnicy pruskiej, które z mocy postanowień traktatu wersalskiego z dnia 28 czerwca 1919 r. stały się nierozdzielalną częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej, podlegają całkowicie władzy organów centralnych Rzeczypospolitej, tj. Sejmu, Naczelnika Państwa i ministrów”. Z ziem „już do państwa polskiego przyłączonych” tworzono dwa województwa: poznańskie i po-

⁹¹ Dz. Pr. P. P. nr 30/19, poz. 253.

⁹² „Robotnik” nr 203 z 31 V 1919 r.

⁹³ Dz. Pr. P. P. nr 64/19, poz. 385.

⁹⁴ S. U. spr. sten., pos. 83 z 1 VIII 1919 r. ł. 72 - 75, por. też „Robotnik” nr 265 z 2 VIII 1919.

⁹⁵ Na temat przyczyn zachowania odrębności b. zaboru pruskiego zob. K. Dembski, *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej*, s. 129; R. Wapiński, *Próba konsolidacji polskich klas posiadających pod hegemonią Narodowej Demokracji w latach 1918 - 1926*, w: *Dzieje burżuazji w Polsce*, Studia i materiały, t. I, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 248.

morskie (art. 9). Ustawa, mimo że powoływała się na traktat wersalski w rzeczywistości pozostawała z nim w sprzeczności. Wszedł on bowiem w życie dopiero 10 I 1920 r.⁹⁶ i zgodnie z nim dopiero wtedy Polska stawała się posiadaczem ziem cedowanych na jej rzecz przez Niemcy. Sejm Ustawodawczy wydając ustawę dotyczącą ziem, które jeszcze faktycznie do Polski nie należały (Pomorze), postąpił wbrew traktatowi wersalskiemu.

Na forum międzynarodowym Polska musiała, ze względów zewnętrzno-politycznych, przyjmować stanowisko mocarstw, które uznawały legalność stanu istniejącego do pierwszej wojny światowej, ale w ustawodawstwie wewnętrznym uznając się za suwerena Wielkopolski i Pomorza przed wejściem w życie traktatu wersalskiego w istocie odrzuciła nabywanie na zasadzie cesji i stanęła na gruncie restytucji. W ten sposób zakwestionowana zostaje argumentacja, że Polska nabywając ziemie b. zaboru pruskiego w drodze cesji terytorialnej uznawała suwerenność Niemiec na tych ziemiach do czasu cesji. Należałoby ponadto zwrócić uwagę, że w prawie międzynarodowym tzw. cesja nie oznacza przeniesienia własności, lecz jedynie zrzeczenie się praw suwerennych przez państwo „zbywające”. Prawa te nie przechodzą na państwo „nabywające”. Uzyskuje ono suwerenność w sposób pierwotny na mocy własnej woli⁹⁷. Tzw. cesja dokonana w traktacie wersalskim oznaczała więc zrzeczenie się przez Niemcy ziem, które według nich były częścią Rzeszy, co nie przekreślało możliwości przyjęcia przez Polskę, iż przywraca w b. dzielnicy pruskiej swą suwerenność na zasadzie restytucji.

Nie podważały zasady restytucji postanowienia traktatu wersalskiego obciążające Polskę częścią długu Rzeszy Niemieckiej (art. 254)⁹⁸ i wymagające, aby zapłaciła ona za własność państwa niemieckiego znajdującą się na ziemiach cedowanych (art. 256)⁹⁹. Było to uzasadniane inwestycjami dokonanymi przez Niemcy na terenie b. zaboru pruskiego. Ponadto obciążenia te miały być świadczone nie na rzecz Niemiec, lecz Komisji Odszkodowań, która ustalała też zadłużenie Rzeszy wobec Polski, jako uczestniczki zwycięskiej koalicji, z tytułu odszkodowań wojennych. Chodziło

⁹⁶ Naczelnik Państwa ratyfikował traktat wersalski na podstawie ustawy sejmowej z 31 VII 1919 r., 1 IX 1919 r. Pierwszy protokół o ratyfikacji podpisano 10 I 1920 r. Dopiero wtedy traktat wszedł w życie. Dz. U. RP nr 35/20, poz. 199 i 200.

⁹⁷ L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, s. 546 - 548.

⁹⁸ S. Kutrzeba, *Polskie prawo polityczne według traktatów*, cz. 1, s. 50. Polska nie miała jednak pokrywać długów zaciągniętych na akcję germanizacyjną (art. 255 ust. 2). S. Kutrzeba zauważa, że „określenie tej kwoty wobec techniki budżetowej, nie znającej specjalnych pożyczek na pewien cel, będzie rzeczą niesłychanie trudną i sprzeczną” (Ibidem, s. 52).

⁹⁹ Ibidem, s. 46 - 47. P. Łossowski (*Dyplomacja polska na Konferencji Pokojowej w 1919 r.*, „Życie Warszawy” nr 145 z 19 - 20 VI 1976 r.) mylnie podał, że Polska miała zapłacić też część niemieckich odszkodowań wojennych.

tu o sposób rozliczeń, jednym z celów którego było dążenie mocarstw, by zmniejszyć obowiązki finansowe Niemiec wobec Polski¹⁰⁰.

Za tezę o restytucji mocno przemawia fakt, że z obowiązku odpłatnego nabycia wyłączono te dobra, które stanowiły własność dawnej Rzeczypospolitej. Stawały się one ponownie własnością państwa polskiego nieodpłatnie (art. 92)¹⁰¹. Uznawano więc, że Polska Odrodzona była spadkobiercą dawnej Rzeczypospolitej. Jednocześnie jednak założeniem traktatów zawartych przez państwa koalicji z państwami centralnymi było uznanie legalności stanu istniejącego w 1914 r. Tę suwerenność zaborców nad ziemiami polskimi uznały one już na Kongresie Wiedeńskim. Wtedy — jak już wspomniałem — nie miało to znaczenia dla Polski. Umowy tam zawarte były bowiem dla niej *res inter alias acta*. Inaczej sprawa wyglądała w roku 1919. Z punktu widzenia formalnego Polska podpisując i ratyfikując traktat wersalski uznała legalność stanu faktycznego istniejącego przed jego zawarciem. Próbą obejścia tego faktu była — jak już wskazałem wyżej — ustawa z 1 sierpnia 1919 r.

Rozważając postanowienia traktatu wersalskiego nie należy jednak ograniczać się do analizy formalno-prawnej, abstrahując od elementów politycznych. Po pierwszej wojnie światowej zaznaczyła się wyraźna dominacja głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych. Uznały się one za upoważnione do ustalenia politycznego kształtu powojennej Europy. Wpływ pozostałych państw, w tym i Polski, na redakcję traktatów był znikomy. Ilustracją tej tezy był zawarty z Polską tzw. traktat o mniej-

¹⁰⁰ Zob. Opracowanie W. Grabskiego o postanowieniach traktatu wersalskiego w sprawach finansowych i ekonomicznych dotyczących Polski (*Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. II, s. 232–244). W. Grabski przyznawał, że o ile zobowiązania Polski określono wyraźnie to jej uprawnienia były określone mniej precyzyjnie (s. 237). Chodziło m. in. o ustalenie od kiedy Polska znajdowała się w stanie wojny z Niemcami. Niemcy miały bowiem płacić państwom zwycięskim odszkodowania za straty poniesione w czasie, gdy znajdowały się z nimi w stanie wojny. W. Grabski stał na stanowisku, że ziemie zaboru rosyjskiego znajdowały się w stanie wojny z Niemcami od 1914 r., a pozostałe od uznania przez koalicję Polski za stronę wojującą z państwami centralnymi, tj. od 1917 r. (s. 233). Dalej w trakcie debaty sejmowej nad ratyfikacją traktatu wersalskiego poszedł reprezentant PSL „Wyzwolenie” E. Rudziński postulując, aby w rozliczeniach finansowych z b. państwami zaborczymi uwzględnić straty poniesione przez Polskę podczas ponad 100-letniej niewoli. Utożsamiając walkę narodowowyzwoleńczą z wojną, mówił on: „Polska znajduje się w wojnie z zaborcami nie tylko od czasu obecnej wojny światowej, gdyż ta wojna z zaborcami trwa od lat 150 i nigdy nie ustawała. Polska ponosiła zawsze ofiarę krwi, mienia i jeśli z tego punktu widzenia policzyć straty, które naród polski poniósł w tej wojnie z zaborcami to będą one niepomiaralnie przekraczały straty jakiegokolwiek z państw wojujących w dzisiejszej wojnie” (S. U. spr. sten. pos. 81, I. 96).

¹⁰¹ S. Kutrzeba, *Polskie prawo polityczne według traktatów*, cz. 1, s. 47. Na temat okoliczności umieszczenia tej klauzuli zob. S. Kutrzeba, *Kongres, traktat i Polska*, s. 71, a także *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. II, s. 238.

zościach. Mocarstwa uznały się w nim za wskrzesicieli państwa polskiego i narzuciły mu szereg postanowień¹⁰², będących na ogół przedmiotem regulacji prawa wewnętrznego a nie międzynarodowego¹⁰³. Główne mocarstwa zastrzegły też sobie w traktacie wersalskim ustalenie pozostałych granic Polski nie oznaczonych w traktacie (art. 87 ust. 3)¹⁰⁴.

W istniejącej sytuacji międzynarodowej i wobec korzyści, jakie dawały Polsce traktaty (potępienie rozbiorów, definitywne uznanie niepodległości, zrzeczenie się przez Niemcy Poznańskiego i Pomorza i ewentualnie innych ziem, na których odbyć się miał plebiscyt) większość sejmowa zdecydowała się na ratyfikację. W dyskusji sejmowej krytykowano jednak mocno krzywdzące Polskę postanowienia traktatów. Z treści dyskusji wynika, że posłowie traktowali II Rzeczpospolitą jako kontynuację dawnej Polski. I tak w przemówieniach dotyczących traktatu o mniejszościach powoływano się na tradycje tolerancji w Polsce, które powinny być dla społeczności międzynarodowej gwarancją poszanowania praw mniejszości w II Rzeczypospolitej¹⁰⁵. Zresztą i we wstępie do traktatu o mniejszościach była mowa o przywróceniu narodowi polskiemu niepodległości, „której był niesprawiedliwie pozbawiony”¹⁰⁶. Wiele przykładów wskazujących na to, że społeczność międzynarodowa traktowała Polskę jako państwo odrodzone zebrał S. Hubert¹⁰⁷.

Nie można też nie uwzględniać faktu, że odrodzenie Polski nastąpiło w czasie, gdy w Europie powstawały państwa nowe, skłaniało to mocarstwa do uznania restytucji Polski za część tego procesu¹⁰⁸. Ułatwiało to im narzucenie swej hegemonii państwom, które pojawiły się na powojennej mapie Europy.

¹⁰² Por. S. U. spr. sten. pos. 81 i. 32 - 33 (wystąpienie I. Paderewskiego), i. 54 - 77 (wystąpienie M. Rataja) pos. 82 i. 8 - 9 (wystąpienie W. Witosy), i. 11 (wystąpienie W. Herza) i. 132 - 134 (oświadczenie przedstawiciela socjaldemokratycznej partii żydowskiej Poalej — Syjon); R. D m o w s k i, o.c., s. 391 - 392.

¹⁰³ Dz. U. RP nr 110/20, poz. 728.

¹⁰⁴ Dz. U. RP nr 35/20, poz. 200. C. B e r e z o w s k i (o.c., s. 271) wyraził pogląd, że chodziło tu w istocie o uznanie a nie ustalenie. Istnienie 15 III 1923 Rada Ambasadorów powołując się m. in. na art. 87 ust. 3 traktatu wersalskiego uznała (a nie ustaliła) granice Polski z ZSRR i Litwą. Zob. Dz. U. RP nr 49/23 poz. 333.

¹⁰⁵ „Narzucone nam prawa mniejszości narodowej — powiedział I. Paderewski — odczuliśmy żywo [...] Bo czyż wypadało postąpić tak z wielkim, starym i cywilizowanym narodem jakim my jesteśmy? Czy wypadało tej Polsce [podkr. moje — S.K.], która od lat 800 była bezpiecznym schronieniem dla wszystkich prześladowanych w religii i wierze [...], o której nawet jej własni wrogowie mówili, że była stale szermierzem tolerancji, liberalizmu i postępu w dziejach nowożytnej Europy, czy wypadało jej narzucać prawa i porządki wewnętrzne, jak jakiemuś małemu, pierwotnemu i barbarzyńskiemu narodowi. Czy wypadało tej Polsce [podkr. moje — S.K.] [...], gdzie w roku 1573, w roku pamiętnej nocy św. Bartłomieja, wszystkim wyznaniom przyznano wolność, prawie o tolerancji religijnej [...]” S. U., spr. sten. pos. 81, i. 32 - 33.

¹⁰⁶ Dz. U. RP nr 110/20, poz. 728.

¹⁰⁷ *Rozbiory i odrodzenie ...*, s. 232 - 244.

¹⁰⁸ M. N o w a k - K i e ł b i k o w a, o.c., s. 415.

O ile stanowisko mocarstw dopuszczało różne sprzeczne interpretacje w kwestii, czy uznają one II Rzeczpospolitą za kontynuację pierwszej, o tyle stanowisko samej Polski było jednoznaczne. Polska, na ile pozwalała na to sytuacja międzynarodowa, dystansowała się od postawy mocarstw. Dlatego też Sejm wyraził zgodę na ratyfikację traktatu z St. Germain dopiero w 1924 r.¹⁰⁹ Przyczyną był art. 91 traktatu, który oddawał ziemie nie objęte nowymi granicami Austrii i nie mające według traktatu innego przeznaczenia do dyspozycji głównych mocarstw. Chodziło tu m.in. o ziemie polskie¹¹⁰. Następnie 10 VIII 1920 r. układem z Sèvres mocarstwa zamierzały zalegalizować (w swym rozumieniu) suwerenność Polski nad Galicją Zachodnią oraz przyznanymi jej częściami Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu¹¹¹, pomijając problem Galicji Wschodniej. Polska nie podpisała tego układu¹¹².

Zasadę restytucji akcentowała Polska mocno w dobie sporów z głównymi mocarstwami o Galicję Wschodnią. Przyjęcie zasady, że II Rzeczpospolita to restytucja pierwszej umożliwiało przeciwstawienie się stanowisku mocarstw, które na mocy traktatu St. Germain skłonne były uważać się za suwerenów Galicji¹¹³, a kompromisowe rozwiązanie widziały w postaci oddania Polsce mandatu nad Galicją Wschodnią, co oznaczałoby rezygnację z zasady restytucji. Rząd polski koncepcję mandatu odrzucił¹¹⁴. Jego przedstawiciel S. Patek na posiedzeniu Rady Najwyższej w listopadzie 1919 r. uzasadniał to stanowisko Polski za pomocą argumentu resty-

¹⁰⁹ Projekt ustawy o ratyfikacji Rada Ministrów przyjęła 13 IV 1923 r. (Sejm RP I kadencji, druk nr 494). Sejm uchwalił ją 14 III 1924 r. (Sejm RP I kadencji, spor. sten. pos. 110 ł. 5 - 16), a Senat 11 IV 1924 r. (Senat RP I kadencji, spr. sten., pos. 53, ł. 30 - 41). Prezydent RP dokonał ratyfikacji 7 V 1924 (Dz. U. RP nr 17/25 poz. 114).

¹¹⁰ Zob. Sejm RP I kadencji, druk nr 494 (rządowe uzasadnienie projektu ustawy o ratyfikacji), ibidem, spr. sten., pos. 110, ł. 5 - 13 (przemówienie sprawozdawcy J. Dąbskiego), Senat RP I kadencji, spr. sten. ł. 30 - 38 (przemówienie sprawozdawcy B. Koskowskiego). W związku z brzmieniem art. 91 H. Lieberman nazwał traktat z St. Germain „zlekceważeniem i [...] zniewagą Polski”. Pogląd jego spotkał się z aprobatą również na prawicy Sejmu. Sejm RP I kadencji, spr. sten., pos. 110 ł. 14.

¹¹¹ Rozgraniczenia między Polską a Czechosłowacją na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie dokonała Rada Ambasadorów 28 VII 1920 r. Jej kompetencja wynikała ze zgody Polski i Czechosłowacji wyrażonej na konferencji w Spaa. Wbrew temu, co sądził S. Kutrzeba (*Polskie prawo polityczne według traktatów* cz. 1, s. 57) zgoda taka była ze strony Polski konieczna. Nie uznawała ona bowiem kompetencji głównych mocarstw, wynikającej z traktatu z St. Germain, który był wówczas dla niej *res inter alias acta*. Traktat z Węgrami zawarty w Trianon, który wchodziłby w grę odnośnie do Spisza i Orawy, również nie został przez Polskę ratyfikowany, a ponadto w 1920 r. nie był on jeszcze prawem obowiązującym dla żadnego państwa.

¹¹² S. Kutrzeba, *Polskie prawo polityczne według traktatów*, cz. 1, s. 59.

¹¹³ M. Nowak-Kiełbikowa, o.c., s. 281. Zob. też słuszną krytykę decyzji Rady Ligi Narodów z 23 II 1921 r., uznającej suwerenność głównych mocarstw nad Galicją Wschodnią, dokonaną przez C. Berezowskiego, o.c., s. 288.

¹¹⁴ *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. II, s. 385.

tucji, mówiąc do przedstawicieli mocarstw: „Nie chcemy, abyście nam nie dali, chcemy, byście nam nie odbierali tego, co posiadamy od wieków [...]. Mandatu nie chcemy dlatego, że mandat można sprawować tylko nad prowincją obcą, a nie swą własną. Przyjąć mandat znaczyłoby zrzec się tytułu własności do Galicji Wschodniej, która stanowi część państwa polskiego. Mandat stworzy z niej prowincję obcą” [...] ¹¹⁵. W konkretnej sytuacji ułatwiało to Polsce uzasadnienie zajęcia ziem wschodnich o wielkości ludności niepolskiej.

Stanowisko Rzeczypospolitej wobec traktatów z St. Germain i Sèvres spowodowało, że Galicja stała się jej częścią na zasadzie restytucji, niezależnie od układu między koalicją a Austrią. Dopiero po 15 III 1923 r., kiedy mocarstwa uznały granice Polski z ZSRR i Litwą ¹¹⁶ Polska ratyfikowała traktat z St. Germain oświadczając jednocześnie, że obowiązuje ją od 22 VIII 1924 r. ¹¹⁷ Ratyfikowano go więc dopiero wówczas, gdy art. 91 stracił realne znaczenie ¹¹⁸.

Dla ustalenia stanowiska Polski i Rosji Radzieckiej wobec pytania, czy II Rzeczpospolita była kontynuacją pierwszej szczególnie ważny był traktat ryski. Wśród wielu postanowień tego traktatu świadczących o uznaniu przez sygnatariuszy zasady restytucji państwa polskiego ¹¹⁹ na szczególną uwagę zasługuje sformułowanie dotyczące granicy. Zastosowano tu formułę, w myśl której Rosja Radziecka i Ukraina Radziecka zrzekły się wszelkich praw do ziem położonych na zachód od ustalonej granicy, a jednocześnie Polska zrzekła się wszelkich praw do ziem położonych na wschód od tej granicy ¹²⁰. Sformułowanie to wskazuje wyraźnie na przyjęcie zasady restytucji państwa polskiego. Tylko z niej wynikać mogły bowiem pretensje Polski do ziem położonych na wschód od linii wyznaczonej traktatem ryskim ¹²¹. Z drugiej strony republiki radzieckie zrzeka-

¹¹⁵ Ibidem, s. 379.

¹¹⁶ Dz. U. RP nr 49/23, poz. 333. S. Hubert (*Rozbiory i odrodzenie ...*, s. 276) podał mylnie, że uznano również granicę z Łotwą. Granica ta była przedmiotem sporu. Początkowo Polska żądała przywrócenia granicy z 1772 r., a więc przyłączenia tzw. Inflant Polskich, czyli Latgalii. I tu starano się więc ściśle przeprowadzić zasadę restytucji. Później spór ograniczył się do 6 gmin, położonych na lewym brzegu Dźwiny, a przyłączonych do Łotwy. W gminach tych Łotysze stanowili mniejszość, ale Łotwa uzasadniała swe prawo do nich względami historycznymi. Chodziło o to, że przed rozbiorami należały one nie bezpośrednio do Rzeczypospolitej, lecz do Kurlandii. Spór zakończono w 1926 r. Zob. A. Skrzypek, *Związek Bałtycki*, Warszawa 1972, s. 62, 84 - 85, 207, 245, 275.

¹¹⁷ Dz. U. RP nr 17/25 poz. 115 (oświadczenie rządowe z 5 XI 1924 r.).

¹¹⁸ Por. C. Berezowski, o.c., s. 287 - 288.

¹¹⁹ Zob. S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie ...*, s. 269 - 273.

¹²⁰ Dz. U. RP nr 49/21 poz. 300.

¹²¹ S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie ...*, s. 271, tenże, *Odbudowa państwa polskiego jako problemat prawa narodów*, s. 15. Restytucyjne stanowisko Polski jeszcze jaśniej wyrażał art. 3 porozumienia z Petlurą z 22 IV 1920 r. Głosił on, że „rząd Polski przyznaje Ukrainie terytoria na wschód do linii granicznej wymienionej w art. II niniejszej umowy — do granic Polski z 1772 r. [...]”. A więc Polska

jąc się pretensji do ziem leżących na zachód od linii granicznej powtórzyły w traktacie ryskim stanowisko rządu radzieckiego z 1918 r. uznającego restytucję państwa polskiego.

Długotrwałość władania ziemiami polskimi przez zaborców, rozwój świadomości narodowej i dążeń państwowych innych narodów zamieszkających na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej powodowały, że nie mogło być mowy o odrodzeniu Polski w osiemnastowiecznym kształcie terytorialnym. Zasada restytucji musiała być uzupełniona prawem samostanowienia narodów. Podobnie nie mogło być mowy o przywróceniu dawnego porządku prawnego. Zmieniały je w ciągu XIX w. również władze polskie, gdy tylko uzyskiwały możliwość działania. Już państwo polskie z 1831 r., uważające się za kontynuatora dawnej Rzeczypospolitej, nie przywróciło Konstytucji 3 maja, lecz oparło się na zmodyfikowanej konstytucji z 1815 r. Tymczasowy Rząd Narodowy w 1863 r. dokonał uwłaszczenia chłopów, obalając w ten sposób przed ukazami carskimi feudalizm na ziemiach Królestwa.

Polska Odrodzona zachowała początkowo znaczną część ustawodawstwa zaborczego. Zmieniła się jednak jego istota. Obowiązywało ono już nie z woli zaborców, ale z woli państwa polskiego. Nastąpiła tu więc w ścisłym znaczeniu recepcja¹²² przez Polskę ustaw niemieckich, austriackich i rosyjskich. Zakwestionowano jednak te akty prawne, które stanowiły represję za walkę wyzwolenczą narodu. Podobnie zawarty w 1925 r. konkordat nie uznał legalności konfiskat dóbr kościelnych przez zaborców¹²³. W ten sposób suwerenność zaborców nad ziemiami polskimi została zakwestionowana na gruncie prawa międzynarodowego.

Jednocześnie wskrzeszone państwo polskie rozwinęło działalność państwowotwórczą, zwłaszcza tam, gdzie recepcja była niemożliwa, a więc w zakresie ustrojowym. Tworzono w ten sposób nowy ustrój państwa polskiego, ale nie nowe państwo. Tworząc nowy ustrój nawiązywano zresztą świadomie również do tradycji przedrozbiorowych. Wskazuje na to wstęp do konstytucji marcowej¹²⁴ nawiązujący w szczególności do Konstytucji 3 maja. Głosił on m.in.: *My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3 maja [— —] tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy*¹²⁵.

uznawała się za prawnego dysponenta ziem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Zob. S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971, s. 94.

¹²² Zob. K. Grzybowski, *Recepcja zasad konstytucjonalizmu europejskiego w konstytucjach polskich międzywojennego dwudziestolecia*, maszynopis referatu.

¹²³ J. Sawicki, *Historia stosunku kościoła do państwa*, Warszawa 1947, s. 158 - 161 i 164 - 166.

¹²⁴ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, o.c., s. 487.

¹²⁵ Dz. U. RP nr 44/21 poz. 267.

Celowym nawiązaniem do tradycji było też uchwalenie przez Radę Ministrów pierwszego rządowego projektu konstytucji w rocznicę uchwalenia Ustawy rządowej — 3 maja 1919 r.¹²⁶ Archaizowany język tego projektu, podobnie jak projektu zgłoszonego przez PSL „Wyzwolenie”¹²⁷, to również chęć sięgnięcia do tradycji. Tradycyjne było w znacznej mierze nazewnictwo organów państwowych. Do powstania kościuszkowskiego nawiązano nadając J. Piłsudskiemu tytuł Naczelnika Państwa. Zasada konstytucji marcowej, że powinna być ona rewidowana co 25 lat to recepcja podobnego postanowienia Konstytucji 3 maja. Przykłady takie można by mnożyć. Wskażmy jeszcze tylko, że państwo otrzymało nazwę Rzeczypospolita Polska — identyczną do używanej w XVIII w. i w powstaniu krakowskim 1846 r.¹²⁸

Czy zebrany materiał pozwala uznać II Rzeczpospolitą za restytucję pierwszej?

Nielegalność rozbiorów i postawa narodu w czasie zaborów uniemożliwiająca zalegalizowanie dokonanej aneksji przemawiają jednoznacznie za przyjęciem zasady restytucji. Wątpliwości rodzą się przy rozpatrywaniu okoliczności powstania II Rzeczypospolitej, choć i tu zebrany materiał wskazuje, że odrodzone państwo polskie uznało się za kontynuację dawnej Rzeczypospolitej. Podobne stanowisko zajęła w istocie społeczność międzynarodowa. Z większości działań głównych mocarstw wynikała nie tyle chęć widzenia w Polsce państwa nowego, co narzucenia swej hegemonii odrodzonemu.

K. Dembski uważa, że w dobie samostanowienia narodów stosowanie zasady restytucji byłoby anachronizmem, służyć mogłoby konserwatywnemu legityzmowi (s. 189). Oczywiście mogłoby tak być, gdyby zasady restytucji nie uzupełniły zasadą samostanowienia narodów. Tak należy — sądzić — postępować badając genezę II Rzeczypospolitej. Obie zasady nie wykluczały się, ale przeciwnie uzupełniały. Inaczej mówiąc bezprawna likwidacja państwa polskiego powodowała, że walczący o niepodległość naród polski mógł powoływać się nie tylko na prawo samostanowienia (dzięki niemu uzyskaliśmy część Śląska Górnego i Cieszyńskiego), ale i na zasadę restytucji.

Zdaniem K. Dembskiego zasada restytucji oparta na *ius postliminii* miała sens jedynie w dobie absolutyzmu, gdy suwerenem był monarcha. Wówczas przywrócenie władzy temu samemu monarsze oznaczało restytucję (s. 189). A przecież w przypadku Polski sytuacja była analogiczna. Przywrócono władzę temu samemu suwerenowi — narodowi polskiemu.

W konkluzji artykułu K. Dembski stonował swą tezę. Pisze on: „po pierwszej wojnie światowej dokonała się, w związku z długoletnią walką

¹²⁶ Biblioteka Narodowa, rkps 10398, *Pamiętniki S. Wojciechowskiego*, k. 27.

¹²⁷ *Projekty konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920, s. 9-20 i 37-46.

¹²⁸ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, o.c., s. 384.

wyzwoleńczą narodu polskiego, prowadzoną w nawiązaniu do wielowiekowej tradycji państwowej, restytucja państwowości polskiej, rozumiana jako przywrócenie pewnego faktu społecznego, jakim jest stan państwowego zorganizowania grupy narodowej, a w jakim naród polski znajdował się w XVIII w. Natomiast nie było restytucji państwa polskiego, czyli wskrzeszenia konkretnej organizacji państwowej w prawnym wyrazie, jaki miała ona do 1795 r.” (s. 190).

Że „prawny wyraz” różnił Polskę Odrodzoną od Rzeczypospolitej szlacheckiej to sprawa oczywista. Żadne z państw w 1918 r. nie zachowało ustroju z XVIII w., zmienił się też ich kształt terytorialny. Ale przecież zmiana ustroju nie przesądza o powstaniu nowego państwa. Francja rewolucyjna, Francja Napoleońska, Francja Restauracji, Monarchii Lipcowej, II Cesarstwa czy III Republiki była tą samą Francją. Dlatego też wprowadzenie przez K. Dembskiego pojęcia restytucji państwowości polskiej i przeciwstawienie jej restytucji państwa polskiego nie wydaje się trafne i ma w gruncie rzeczy — w świetle poprzedniego wywodu — charakter uniku. Autor dochodzi bowiem do swej tezy przez uzasadnianie legalności rozbiorów i negowanie znaczenia walki narodowowyzwoleńczej dla niemożności zalegalizowania posiadania ziem polskich przez zaborców.

Ujęcie K. Dembskiego zaciera różnicę między odrodzeniem Polski a powstaniem państw istotnie nowych, których podmiotem były narody powstałe w wyniku procesów narodotwórczych XIX i pierwszych dziesięcioleci XX w. Przecież i te narody w walce narodowowyzwoleńczej sięgały często do tradycji swej istniejącej przed wiekami państwowości. Różnica między nimi a Polakami i w ogóle wszystkimi tzw. narodami historycznymi polegała na przerwaniu ciągłości w istnieniu narodu, tak że dopiero w XIX w. przeżywały one swe narodowe odrodzenie. W Polsce jej upadek w końcu XVIII w. nie zahamował procesu tworzenia się nowoczesnego narodu. W świadomości narodu żyło państwo polskie¹²⁹. Znalazło to chyba najpełniejszy wyraz w manifestacyjnych obchodach rocznic wydarzeń z okresu I Rzeczypospolitej¹³⁰.

Wszystko to stanowi — sędzę — dostateczną podstawę do wypowiedzenia się za tezę, że II Rzeczpospolita stanowiła restytucję państwa polskiego nie zaś utworzenie nowego państwa.

¹²⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, Warszawa 1937, s. 63. Pisał on, że w duszy pokolenia powstańców styczniowych żyło i istniało „państwo polskie z jego dawnymi granicami”.

¹³⁰ Ibidem, s. 61-62; S. Kieniewicz, o.c., s. 185, 200; B. Limanowski, o.c., s. 322-326.

Stanisław Krukowski (Warszawa)

LA POLOGNE DE 1918 - 1939 — ÉTAT RESTITUÉ OU ÉTAT NOUVEAU

Résumé

L'auteur s'occupe de la question, si la II-e République Polonaise, créée en 1918, constitua un État nouveau (thèse représentée par C. Berezowski (1924) ou bien l'État, restitué après plus d'un siècle des partages) thèse représentée par S. Hubert (1937). Il n'y a pas longtemps Krzysztof Dembski (1974) s'est déclaré partisan de la thèse présentant la République Polonaise de 1918-1939 comme un État nouveau. Son étude a incité l'auteur de cet article à la polémique et à défendre la thèse opposée — sur la restitution de la Pologne en 1918.

En premier lieu faut-il souligner que d'après les notions du droit international du XVIII-e s. les partages de la Pologne de 1772, 1793 et 1795 constituèrent un acte illégal. Comme la nation polonaise n'a jamais consenti ni approuvé la perte de son indépendance — les insurrections nationales en constituent une preuve saillante — les États bénéficiaires des partages n'ont pu légaliser leur domination sur le territoire anciennement polonais par l'adaptation au droit international de l'institution de droit civil de la prescription acquisitive (usucapio). Ensuite, le principe de la souveraineté de la nation, formellement reconnue en 1791 par la constitution polonaise, n'a pas rendu possible la légalisation des partages.

Les sources et la littérature d'entre les deux guerres indiquent aussi bien, que la II-e République, elle-même, s'est considérée comme un État restitué. L'auteur rassemble aussi des preuves pour démontrer que dans l'opinion internationale dominait aussi la conviction que l'État polonais de l'époque ne constitua pas un État nouveau, mais l'État restitué de la Pologne d'avant les partages.